



NASZA PRACA

DWUTYGODNIK

młodzieży szkolnej powiatu tomaszowskiego,
wydawany przez uczennice i uczniów Państw.
Gimnazjum im. Bartosza Głowackiego.

Rocznik III

Nr 15 (55)

Cena Nr-ru 10 groszy

W Tomaszowie Lubelskim, 1-go marca 1924 r.

Młodzież w dobie dzisiejszej.

Mówiąc o młodzieży obecnej, musimy zwrócić uwagę na ważność dla Państwa czasów dzisiejszych. Czasy te bezwzględnie są jednym z cięższych okresów dla narodu, gdyż anormalne stosunki, wytworzone przez długi okres wojen, jedynie czas i praca mogą wprowadzić na normalne tory. Cały szereg zagadnień jeszcze nierozwiązanych czeka swej kolei, inne zaś kwestje, dotyczące bytu państwowego, chociaż załatwione, czekają udoskonalenia. Naród ciągłym wysiłkiem dąży do utworzenia Państwa, któreby było zdolne do odparcia wszelkich ewentualnych zakusów wrogów zewnętrznych. Na razie musimy zwrócić uwagę przede wszystkim na materialne położenie naszego Państwa. Pieniądze dadzą nam jedynie możliwość stworzenia silnej armji i rozwiniętego przemysłu. Poszczególne bowiem państwa uzależniają swą politykę tak zewnętrzną, jak wewnętrzną od potrzeb przemysłu i handlu. Obecnie przechodzimy okres chorobliwy pod względem skarbowym. Stan ten silnie daje się odczuwać wszystkim prawie warstwom

społecznym w ich codziennym bycie. Stopniowo stan ten się polepsza dzięki intensywnym staraniom sfer rządzących. Dzięki temu naród z myślą o jutrze, mający przynieść to, czego nam chwilowo brakuje, kroczy drogą pracy i postępu ku lepszemu.

Wraz z narodem kroczy młodzież ku wspólnym celom. W drodze tej stanowisko młodzieży jest poważnym i odpowiedzialnym. Przedewszystkiem idzie o Państwo, do którego budowy niejedną cegielkę musimy dołożyć. W całej walce o byt i potęgę młodego naszego Państwa przewija się jak złota nić poświęcenie interesów osobistych obywateli dla dobra ogółu. Państwo, odwołując się do społeczeństwa, zawsze może liczyć na skuteczną pomoc. Najwięcej chętną do pracy i gotową do poświęceń powinna być młodzież, jako najżywotniejsza część narodu, a zarazem najmniej zdemoralizowana przez zaborców. Pracą swą i doskonaleniem samej siebie klasa będzie podwalać potęgę własnej Ojczyzny. Nareszcie musimy zdać sobie sprawę, że jest to interes własny, że nie bawimy się tu w żaden altruizm, gdyż tylko w potężnym Państwie mogą być szczęśliwi obywatele. Jednak praca ta nie powinna przekraczać granic z góry nam przesadzonych. Nie możemy mieszać się do polityki, ani też angażować w sprawy bez korzyści dla Państwa i dla nas. Skoncentrowana w wspólnych organizacjach, potężna jednością, młodzież poniesie sztandar nauki i prawego życia obywatelskiego w społeczeństwo.

Widząc, jak wspomniałem wyżej, krytyczne położenie kraju pod względem ekonomicznym, już na ławie szkolnej musimy wziąć udział w wysiłku narodu. Nie wystarczą mało znaczące kwoty pieniężne, nie wystarczy czcza gadanina. Trzeba czynu. Wyrazem może najjaśniejszym tego właśnie czynu będzie wielka wspólna organizacja na tle ekonomicznym. Wspomagamy polski przemysł i handel, wspomagamy kraj. Uczymy się w takiej

organizacji życia obywatelskiego, przygotujemy szeregi przyszłych bojowników. Wspólne fundusze, zdobyte własną pracą, stworzone z niczego własną twórczą siłą, przysporzą tak dobrze Państwu bogactwa, jak przysparza każda produktywna praca poszczególnego obywatela. Zarazem ucząc się opierać na własnych siłach, dojdziemy do tężyzny duchowej i nie damy się zwalczyć przeszkodom w naszej pracy. Wyrabiając się, wspólnie złączeni, pokażemy społeczeństwu, co znaczy zgodna praca. Fakt ten dla Państwa będzie korzystnym, jako moralny przykład.

Dla nas samych w dobie dzisiejszej organizacja taka będzie bardzo korzystną. Nawzajem poznając się, ujednostajnimy naszą pracę, rozszerzając ją na coraz większe pola działania. Praca ta, dyktowana patriotyzmem, znajdzie uznanie w całym społeczeństwie. Rezultaty jej, uznanie społeczeństwa i zadowolenie własne będą dla nas nagrodą.

Jednak biorąc pod uwagę młodzież dzisiejszą, należy uwzględnić warunki, w których się wychowuje. Mam na myśli przede wszystkim warunki materialne. Idzie tu o szerokie koła młodzieży biedniejszej, utrzymującej się własną pracą. Społeczeństwo, mimo że chętnie niesie pomoc, jednak nie może samo ciężarowi utrzymania młodzieży podołać. W tym wypadku jesteśmy w części zdani na własne siły. Filantropja względem biedniejszych kolegów jakoteż względem organizacji o charakterze dokształcającym jest obowiązkiem każdego z nas. Różnimy się pod tym względem od młodzieży przedwojennej, która żyjąc w normalnych warunkach, łatwiej sobie dawała rady. Dziś powstał w celu niesienia pomocy, w celu skoncentrowania wysiłków cały szereg organizacji. Społeczeństwo starsze, pamiętając młodzież przedwojenną, która w innych warunkach żyjąc, grupowała się przeważnie, mając na celu zagadnienia polityczno-społeczne, zarzuca nam zbytnie zmaterjalizowanie. Dziś na-

sze organizacje, mając też na celu sprawy o charakterze społecznym, muszą jednak położyć pewien nacisk na stronę materialną, która jest podstawą bytu. Zresztą poważne traktowanie tychże spraw jest obowiązkiem każdego prawego obywatela. Taki jednak materializm nie wyklucza idealizmu. Skrajność w obydwóch wypadkach byłaby szkodliwą. Młodzież raczej skłania się ku idealizmowi, gdyż wszystkie nasze organizacje, chociaż mają podkład materialny, mają jednak cele idealne. Zresztą pod względem idealizmu jesteśmy tą samą młodzieżą, co była przed wojną. Inne są co prawda drogi; wszelkie konspiracje, podziemne roboty młodzieży przedwojennej, tak zbawienne w dobie wczorajszej, dziś nie mają podstawy. Naodwrot, działalność otwarta, na oczach społeczeństwa może tylko nam przynieść pomoc od tegoż i uznanie. Wspólność idei z młodzieżą przedwojenna daje nam te same siły, gdyż z tego samego źródła pochodzą, z szczerego patriotyzmu. Że liczenie się z warunkami ekonomicznymi, jako podstawą bytu, nie spycha nas z drogi wytkniętej miłością Ojczyzny, o tem przekonać się łatwo. Najłatwiej jednak w chwili stanowczej dla kraju, kiedy młodzież jednym zbiorowym a wielkim w swej istocie czynem, jak to było w 1920 r., może objawić ideę, nią zawsze kierującą. Idei tej nie wyzbywamy się nigdy. W ślad naszych poprzedników czy to pracą pokojową czy to z bronią w rękę będziemy służyli jej wiernie. Bo młodzież dzisiejsza doskonali się, ale nigdy cofa.

St. Paszkiewicz

Współpracy nam trzeba!

Na Zjeździe przedstawicieli organizacji szkół średnich okręgu zamorskiego, po referacie „Praca letnia” wyłoniła się sprawa budowy domu, w którymby młodzież mniej zamożna mogła znaleźć ośrodek na czas wakacji.

Wniosek budowy domu wyszedł z ust osoby, należącej do starszego społeczeństwa. Poparty był szeregiem wywodów o

możności zrealizowania tegoż projektu. Nic więc dziwnego, iż myśl ta wywołała dyskusję w szeregach młodzieży, zawsze chętnej do pracy. Wiadomą jest rzeczą, iż młodzież prędko „zapala” się do czynu, kiedy jakaś myśl jej się podoba.

Tym razem sprawa ma się o wiele gorzej, gdyż podjęcie budowy wspomnianego domu pociągnie za sobą wiele wydatków i zachodu. Największą jednak pracą będzie powołanie do tego specjalnego komitetu. Jak wiadomo, komitet taki nie może składać się z młodzieży. Praca w takim Komitecie oderwałaby ją od nauki i absorbowałaby wiele czasu, którego niestety tak mało ma się zawsze. Zresztą budowa domu nie na barki młodzieży. Sprawą taką zajmie się zapewne starsze społeczeństwo, jeżeli uzna potrzebę istnienia takiego domu, w którymby nawet podczas roku szkolnego część młodzieży, zagrożona jakąś chorobą, mogła znaleźć sposobność do odzyskania zdrowia i spoczynku po pracy umysłowej. A więc cel osiągnęlibyśmy przy wybudowaniu takiego domu wielki i godny uznania.

Niestety Zjazd, po bardzo ożywionej dyskusji, przeszedł nad tą sprawą do porządku dziennego, oddając ją do rozpatrzenia Zarządowi, który (nie chcę przesądzać!) również może to samo uczyni, co i Zjazd. I wtedy sprawa budowy domu upadłaby na zawsze. Trzeba więc „kuć żelazo, dopóki gorące”.

Wziąwszy pod uwagę to, co już było na Zjeździe poruszone, t. j. że Rząd polski w celu zachowania zabytków przyrody, postanowił urządzić w najpiękniejszym zakątku każdego województwa t. zw. rezerwat, należy je wyzyskać w odpowiedni sposób, budując w pobliżu takiego rezerwatu ów Dom Zdrowia. Plac i drzewo potrzebne możnaby dość łatwo uzyskać przy wydatnem poparciu starszego społeczeństwa. Koszta, związane z budową domu, mogłyby ponieść Sejmiki tych powiatów, których młodzież korzystałaby z dobrodziejstw takiego domu. Młodzież zaś ofiarowałaby swą pracę fizyczną, pomagając przy budowie w czasie feryj wakacyjnych.

Z powyższego wynika, iż projekt ten może być zrealizowanym. Idzie tylko o poczynienie wstępnych kroków, t. j. o uzyskanie pozwolenia na użycie odpowiedniego miejsca i drzewa, zorganizowanie komitetu, któryby zajął się tą sprawą i o pobudzenie ofiarności starszego społeczeństwa. Tą sprawą, w myśl uchwały Zjazdu, ma się zająć Zarząd Wydziału. Niemala jest to praca, należałoby więc utworzyć specjalny referat przy Wydziale. Na tem stanowisku winien stanąć człowiek pełen inicjatywy,

energji i przedsiębiorczości, któryby pracę poszczególnych organizacji skoordynował i sprawnie starał się nią pokierować, następnie poruszył wszelkie sprężyny w starszym społeczeństwie i poczynił kroki w celu zawiązania odnośnego komitetu wśród starszego społeczeństwa.

Wtedy dopiero myśl rzucona na Zjeździe będzie się mogła spodziewać zrealizowania i jako taka przyniesie nieocenione usługi niezamożnej młodzieży. Niech nas nie przestrasza ogrom tej pracy, jaka nas czeka, gdyż suma tej pracy będzie w odwrotnym stosunku do ilości kół, pracujących w tym kierunku.

A więc współpracy trzeba, a dojdziemy do celu!

Stanisław Floryan

Jan Skiba

Kronika Obozowa.

(Ciąg dalszy).

Wskutek tego temperatura nadzwyczaj się obniżyła. Każdy wstrząsnął się, ziewnął krótko i pobiegł do potoku obmyć zaspianą twarz. Dalsza część dnia biegła zwykłym trybem. Machanie choregiewkami, rysowanie różnych planów, roboty pionierskie—oto mniej więcej zajęcia tego dnia. To też biedny kronikarz począł myśleć, co by należało w dniu tym nowego zanotować. Wszystko już tyle razy powtórzone i gdyby dzisiaj jeszcze to umieścić, byłoby to wprost niedorzecznością. Lecz sama przyroda wybawiła go z tego kłopotu. Bo kiedy o godzinie 1-ej kończono obiad, ładny widok przedstawiały Tatry. Wszystkie południowe szczyty, a z niemi Wołoszyn, Rysy, Wysoka i inne znikły nam z przed oczu. Gdzie okiem sięgnąć, niema nic, jak tylko chmury. W górze, z prawa, lewa, na przedzie, jakoś dziwnie pusto, prawie że strasznie. A ponieważ obóz nasz znajdował się na wzgórzu vis a vis Wołoszyna, przeto mieliśmy możliwość obserwowania, jak ta niema masa zbliżała się stopniowo do nas. Zaledwie zdążyliśmy skończyć obiad, a już gęste krople, jako straż przednia, poczęły padać z szelestem. Wszystko zwiało do szalasów.

Sprawozdanie ze Zjazdu

delegatów organizacji uczniowskich szkół średnich okręgu
zamojskiego w Zamościu.

Zjazd zwołany do Zamościa w dniu 2/II, 3/II b. r. z inicjatywy Bratniej Pomocy gimnazjum Tomaszowskiego, odbył się z następującym programem: Godz. 9-ta rano nabożeństwo, odprawione przez Przew. Ks. Pref. M a r e s i a, Kuratora Samopomocy gim. męsk. w Zamościu. Godz. 10-ta otwarcie Zjazdu w Sali gim. męsk. w Zamościu, Po odśpiewaniu „Roty“ Zjazd powitał JWP. Dyr. K a z i m i e r z L e w i c k i i Dyr. Sem. żeńsk. JWP. K u n c e w i c z o w a, zachęcając w krótkich słowach do owocnej pracy. Następnie kol. K u d ł a w i e c, przewodniczący Samopomocy gim. męsk. w Zamościu, powitał w

Po chwili powstał ten sam nastrój w obozie, jaki niedawno mieliśmy przed oczyma. Szum i szelest deszczu słychać było tylko w okół. W szałasach panował spokój. Naraz powstał jakiś ruch u „Janosików“. To strugi wody poczęły przedzierać się przez dach, co widząc (a właściwie czując na skórze) jego właściciele, poczęli wydawać początkowo z radości, później z oburzenia, najrozmaitsze głosy. Niedługo „Wygódka“ poczęła im wtórować, a za nią „Lisy“. Komenda nie mogła krzyczeć. Cały jej szałas zalany od pierwszej chwili wodą, przedstawiał jedno jezioro. Dość dowcipnie urządził się sam Komendant; usiadł bowiem na dość wysokim pieńku, na drugim położył nogi, głowę okrył płótnem nieprzemakalnym, i byłby siedział całe godziny, gdyby wszyscy inni mogli byli znaleźć coś podobnego i gdyby rzeczy nie poczęły były pływać po szałasach. Wobec takiego położenia nie było innej rady, jak tylko odwiedzić po raz wtóry poddasza i strychy.

Zarządzono zatem szybkie przeniesienie się do leśniczówki. W pół godziny odglądaliśmy już pajęczyny na dachu górala. Trzeba było wybierać jedno z dwojga. Siedzieć na deszczu najmniej z dobe, nie wspominając naturalnie o jakiegokolwiek pracy obozowej, przez cały czas trwania deszczu, lub być pod dachem, w gorszym miejscu, pod względem piękna i higieny, jednak suchem i umożliwiającem jaką taką pracę. (C. d. n.).

imieniu szkół zamojskich przybyłych delegatów. Po przemówieniach powitalnych Zjazd zagaił kol. Floryan z gimn. koeduk. z Tomaszowa, członek R. N. Z. P. S. U. Po zagajeniu odczytała kol. Jaczyńska Helena regulamin Zjazdu, poczem przystąpiono do obioru Prezydium. Na wniosek kol. Floryana na członków honorowych zaproszono: JWP. Dyr. Madlerową, Kuncewiczową, Lewickiego i JWP. Sędziego Franczaka z Zamościa, na przewodniczącego Zjazdu kol. Floryana, na zastępcę kol. Bindera, na sekretarzy kol. Czyżewską i kol. Kudławca. Następnie przystąpiono do wygłoszenia referatów w następującym porządku: 1) Samopomoc jako ostoja polskości i państwowości na Kresach (kol. Kudławiec); 2) Kooperatywy uczniowskie (kol. Sereda, Biłgoraj, szkoła Handlowa). Po przerwie obiadowej nastąpiły referaty: „Wartość organizacji uczniowskich“ (kol. Skiba, Tomaszów); „Młodzież w dniu dzisiejszym“ (kol. Paszkiewicz, Tomaszów); „Rola kobiety w akcji Samopomocowej“ (kol. Dybzińska, Zamość Sem. Żeńsk.). Na tem zakończono I-szy dzień Zjazdu, Dyskusja, stosownie do treści danego referatu, mniej lub więcej się wzmagala. Wieczór odbyło się zebranie towarzyskie w Sali gim. żeńsk. w obecności Władz Szkolnych. Wszyscy delegaci byli jaknajuprzejmiej podejmowani przez Samopomocę szkół zamojskich.

D z i e ń II.

Rano godz. 10-ta początek obrad. Przedpołudniem referaty: „Praca letnia“ (kol. Bronikowskiego), odczytany przez kol. Stelmaszczuka, Tomaszów); „Wychowanie fizyczne w sportach“ (kol. Bachowski, Tomaszów). Dyskusja na te tematy była bardzo ożywiona. Uchwały, zapadłe przed południem, dadzą się streścić w kilku słowach, wyrażających cel Zjazdu. 1) Założenie kolonij letnich dla niezamożnych kolegów, ewentualnie wybudowanie letniska dla tych kolegów. 2) Usilne dążenie do popierania ruchu sportowego w szkołach średnich, organizowanie zawodów międzyszkolnych. Popołudniu rozpatrywano wnioski, przyczem powzięto również uchwały: 1) Wydawanie wspólnego pisma, co z powodu braku funduszy odłożono na przyszłość, uznając tymczasowo jako organ Wydziału „Naszą Pracę“, gdyż pismo to wychodzi periodycznie. 2) Nawiązywanie łączności pomiędzy szkołami jednego miasta i wiele innych.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu Wydziału i Komisji Rewizyjnej. W skład Zarządu weszli kol. Binder (gim. męsk. Zamość) przewodniczący; kol. Dybzińska (sem. žen. Zamość) zastępca; kol. Ida Franczakówna (gim. żeńsk. Zamość) skarbnik;

kol. Lesiuk i kol. Piotrowski (gim. m.) sekretarze. W skład Komisji Rewizyjnej: kol. Kudławiec (Zamość), kol. Sereda (Bilgoraj), kol. Skiba (Tomaszów). Nadto każda organizacja wyznaczyła do Rady Wydziału po jednym delegacie, organizacje szkół zamojskich po 3.

Z klasy trzeciej.

Dnia 10 września obrany został zarząd. Klasa trzecia, jak i w roku ubiegłym, została zorganizowana na podstawie organizacji drużyn harcerskich i podzielona na 5 zastępów. Na czele zarządu stanął komendant kol. E. W e n c, sekretarzem kol. E. P r o p p e, zastępowymi: kol. L. Hryniewiecki, Z. Sochan; (I. Baj, który później wyjechał, a na jego miejsce obrano Z. Świącickiego), J. Wyszowską i Z. Złotkiewiczówną. Dnia 10 września uchwalona została przez zarząd i zatwierdzona przez opiekuna klasy, p. prof. L i p c z y Ń s k i e g o, składka na upiększenie sali klasowej; zbierał ją sekretarz. W trzy dni później składka została zebrana w sumie 141.500 mk. Dnia 26 września zarząd uchwalił stałą składkę miesięczną, wynoszącą 5.000 mk., która też wkrótce została zebrana w kwocie 245.000 mk. Tegoż dnia zarząd klasy trzeciej wybrał komitet pomocy dzieciom Japońji, który wkrótce piękne przyniósł rezultaty.

W skład komitetu weszli: przew. kol. F. W e n c, sekretarz kol. E. P r o p p e, W. E y t n e r ó w n a, J. W i n n i c k a, St. R o z m u s ó w n a, J. M ł o d z i a n o w s k i. Do wszystkich klas wysłane zostały odezwy z prośbą o pomoc biednej Japońji.

Dnia 28 września klasa została ubrana herbami wszystkich ziem i województw. Dnia 6 listopada, aby zarobić większą kwotę na ubranie klasy, klasa trzecia postanowiła urządzić przedstawienie. Dnia 14 grudnia odbyła się pierwsza próba sztuczki p. t. „Krzywdą nagrodzona“, dnia 15 grudnia próba generalna, a 16 grudnia przedstawienie, które wypadło bardzo pomyślnie.

Za pieniądze, zbierane z wejść na przedstawienie, kupiono materiał na dywan i firanki. Zarząd odbył 8 posiedzeń, na których rozsądzono 33 spraw o nieodpowiednie zachowanie się uczennic i uczniów.

E. Proppe

ODPOWIEDŹ

Obserwatorowi na jego krokodyle lezki.

A więc czołem, szanowny Obserwatorze! Jak widzę, artykuł p. t. „Kilka słów o astronomach“ uważasz jeszcze za mało satyryczny? Bardzo to dziwne, gdyż ja w tym artykule widzę nie satyrę, lecz paszkwil. I dlatego radziłbym Ci, Obserwatorze, pożyczyc lub kupić sobie teleskop, lub mikroskop do rozpatrywania Waszych paszkwilów, gdyż okiem nieuzbrojonym w przyrządy optyczne nie możesz rozpoznać granicy między humorem i paszkwilem. Następnie kol. Obserwator pisze, że koledzy może po raz pierwszy zastanowili się, jaką powinna być „Nasza Praca“? Już dawno pewne grono starszych kolegów zastanawiało się nad tem i doszło do przekonania, że Antek z Podwala i jego Przyjaciel chcą zrobić z „Naszej Pracy“ nie pisemko, godne młodzieży tutejszego Gimnazjum, lecz chcą uczynić z niej jakieś pismo satyryczno-humorystyczne, któreby było czemś w rodzaju, jak: „Mucha“, „Szczutek“, „Pociągiet“. A więc wierz mi, kolego, że większość woli widzieć w „Naszej Pracy“ artykuły treści poważnej i naukowej, niż satyry i paszkwile, gdyż te wcale sławy „Naszej Pracy“ nie przysporzą.

Następnie kol. Obserwator przytacza słowa kol. Floryana, które brzmią: „Czy w godne i dość przygotowane do pracy społecznej ręce oddamy zdobycze naszych wysiłków?“

Otóż mniemam, że może nawet i lepiejbyśmy potrafili, gdyż zamiast satyr i paszkwilów więcej byłoby artykułów treści poważnej i naukowej. W dalszym ciągu szanowny Obserwator pisze, że w „Naszej Pracy“ brak artykułów treści przyrodniczej! Nie, tych artykułów nigdy wam nie zbraknie, tylko nie postępujcie tak, jak Wy postępujecie; niech np. taki Wiatrak Stękałło (Podklejką powszechnie zwany) nie twierdzi, że artykuł treści przyrodniczo-geologicznej p. t. „Historja Karpat“ był ściągnięty z książki. Bo sąd o takich rzeczach może wydać tylko ten, kto się tem zajmuje i zna się na tem, a nie kol. Wiatrak, który zna się na tem tyle, ile prawdziwy wiatrak na zasadzie, w jaki sposób wiatr porusza jego skrzydłami (śmigami). A zaś kol. redaktor żąda artykułów, któreby głosiły takie rzeczy, jakich jeszcze niema w żadnych książkach; oto np. chce, aby mu opisać choć połowę wszystkich owadów, jakie są w powiecie tomaszowskim.

Redaktorze, Twoje żądania są nie dla uczniów, którzy sami

studują, bo tego rodzaju praca potrzebuje kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu lat systematycznej i ciężkiej obserwacji. Może to zrobić człowiek taki, który już skończył wyższe studia i który poświęcił się entomologii, a nie uczeń klasy piątej lub szóstej. Tak, redaktorze i „Przyjacielu“, żądacie od nas rzeczy niemożliwych, rzeczy, które nie odpowiadają naszemu poziomowi wiedzy i studjów. Narzekacie, że Kółko Przyrodnicze nie dzieli się z ogółem kolegów zdobytymi wiadomościami. Tak nie jest, bo każdemu wolno przychodzić na zebrania tego Kółka, słuchać referatów, oraz brać udział w dyskusji, ale nigdy nie mamy zamiaru tego ogłaszać drukiem, gdyż Wy uważacie, że to jest „ściągnięte z książki“.

A my takich roztrząsań, jak np.: czy teoria kosmogoniczna Kanta i Laplace'a; albo prawa Kepplera lub Newtona są słuszne albo niesłuszne, rozpatrywać nie będziemy, gdyż jeszcze nie doszliśmy do takiego poziomu wiedzy.

Ale Wam to jest na rękę, gdyż zamiast pomieszczać artykuły treści przyrodniczej, wolicie pisać na kolegów, Bogu ducha winnych, satyry i paszkwile.

Orso

Kolega „Orso“, Bogu ducha winien, a tu żąda od niego „takich rzeczy, jakich jeszcze niema w żadnych książkach“. Z powyższego zdania kolegi wynika wątpliwość, czy kol. „Wiatrak“ nie miał słuszności, twierdząc, że artykuł „Historja Karpat“ był ściągnięty z książki. Ja osobiście sądzę, że artykuł ten był tylko napisany na podstawie książki. Jestem przekonany, że kol. widział Karpaty tylko na mapie i wiem, że przez mikroskop, choć kolega uważa go za teleskop, nie można robić w górach obserwacji z Tomaszowa, ani nawet z Krzywego Stoku.

Również z tą połową owadów naszego powiatu nie było tak wielkiej tragedji. Redaktorowi nie szło tu o naukowy opis, ale o samodzielne obserwacje uczniowskie z zakresu przyrodznawstwa; takie, na jakie uczeń zdobyć się może i powinien. Takie artykuły przyjmie redakcja zawsze z wdzięcznością. Kol. redaktor nie mógł inaczej myśleć, widząc przed sobą kolegę „Orso“, a nie takiego uczonego, jak np. Dr. N. Nusbauma-Hilfaro-wicza, Domaniewskiego, lub Fabre'a.

Bardzo ładnie, że każdemu wolno przyjść na posiedzenie Kółka Przyrodniczego przysłuchiwać się i brać udział w dysku-

sji, ale nie wszyscy, zainteresowani temi sprawami, mogą przyjść. Czyż więc nie byłoby pożyteźniej, ażeby nasi przyrodnicy ogłaszali przedleg dyskusji? I to właśnie napewno nie będzie ściągnięte z książek.

Niewymownie się cieszę z wiadomości, że są w naszym Gimnazjum ludzie z Kolegą na czele, którzy „jeszcze lepiej” potrafią poprowadzić „N. P.”.

Nie śmiem w to wątpić, zwłaszcza po przeczytaniu powyższej „Odpowiedzi”; pod względem literackim i stylistycznym napisana wzorowo; szkoda, że nie dopatrzyłem się w niej logicznych myśli. A więc, chociaż we wszystko, co tu przeczytałem—wierzę, to jednak poproszę o odpowiedź na takie zagadnienie. Ogłosiłem—dajmy na to—w Kurjerze, że zoologia Nusbauma-Hilarowicza jest niedobra, że ja lepszą potrafię napisać. Kolega z pewnością uwierzyłby, ale inni poprosiliby, ażebym słowa zamienił w czyn i zoologię napisał. Rad nie rad musiałbym pisać. Ciekawy jestem, jakie też wrażenie odniósłby przedewszystkiem kol. „Orson”, gdybym w tej zoologii napisał, że nie tylko n. p. kol. „Huba” powinien nosić mikroskopy i przez teleskop spoglądać w stronę Karpat, ale że mógłby się tem zajmować i nasz pocciwy....?

Jeszcze jedno nieporozumienie: Artykuły, które Kolega tak zjadliwie nazywa paszkwilami, są właściwie tylko koleżeńskimi żartami. I nie warto było się tak oburzać. Dowodem prawdziwej inteligencji jest umieć się śmiać wraz z innymi z własnych śmieszności. Paszkwil natomiast jest to pismo potwarcze, zwykle bezimienne lub pod pseudonimem wydane, obciążające kogoś o zbrodnię, występki, albo postępowanie niemoralne.

Widzi więc kolega, że zarzuty jakie kol. postawił różnym autorom, są niesłuszne, jeżeli bezstronnie je rozważymy.

Obserwator

Zapytania i odpowiedzi.

Pytanie 18:

Jaka jest różnica między t. zw. materją żywą, a materją martwą.

Odpowiedź:

Właściwości materji żywej i martwej.

Od wieków starano się scharakteryzować życie, które można by nazwać wypadkową zjawisk, będących wynikiem reakcji pierwiastków chemicznych. Bowiem pierwiastki, wchodzące w skład materji żywej, czy też martwej, w zasadzie są jednakowe, tylko odmienne b, wa ich ukształtowanie.

Niektórzy sądzą, że tu za kryterjum należy uważać regularność, względnie nieregularność cząsteczek. W materji martwej spotykamy się z geometryczną regularnością kształtów, czego niema w materji żywej. Temu jednakże przeczą z jednej strony okrzemki, mające postać wielce zbliżoną do kryształu, a z drugiej strony mnóstwo ciał bezpostaciowych wśród materji martwej.

Często za cechę, wyróżniającą materję żywą, uznawano „strukturę komórkową” i brak organów w materji martwej. Jednak i w martwej przyrodzie spotykamy tak zwane „depiszczą”, służące za rusztowanie, a wielce przypominające naszą strukturę komórkową, u roślin zaś często brak specyficznych organów, zresztą i w żywej przyrodzie spotykamy masę jednorodną, wśród której brak jądra, tak zwane „syncytia”, które komórkami nie są, np. serce w okresie embrjonalnym.

Pod względem budowy chemicznej, pod względem pierwiastków niema różnicy, gdyż pierwiastki, występujące w obu materjach są jednakowe, tylko połączenia są inne w materji żywej, a inne w martwej, np. białka, węglowodanów, tłuszczów nie spotykamy w materji martwej; stworzenie ich jest własnością materji żywej, wśród której dokonywa się ustawiczna zmiana chemicznego układu, a niema stałości połączeń, co mogłoby być różnicą między przyrodą martwą a żywą. Wprawdzie i w materji martwej dokonują się zmiany, lecz powodują one wybitne przekształcenie i nazawsze zmieniają jej jestestwo, np. skała przestaje być skałą. I materja żywa przerabia się, ale zostaje wciąż sobą i stąd to Oswald porównał materję żywą do lampy, ustawicznie płonącej, a samodzielnie zaopatrującej się w opał.

Najwybitniejsza jednakże różnica zaznacza się w warunkach genezy, co jest wyrażone w biologicznem prawie „omnis vivum e vivo”, że ustrój może się tylko z ustroju narodzić podczas gdy woda powstaje bez udziału wody.

Prócz tego materja żywa posiada zdolność regulacji, t. zn. stara się utrzymać ten stan, który istniał przedtem i dlatego

Weissman powiedział, że, gdyby regulacja była kompletną, materia żywa trwałaby wieki. Ale materia doznaje ciągłych uszkodzeń, co bywa jedną z przyczyn śmierci.

Chociaż nie zdefiniowano, na czym polega różnica między materją żywą a martwą, to jednak oko ludzkie jest zdolne poznać jedną i drugą.

Istnieje różnica, trudno ją określić—można jednak wyzuc.

Prof. *Tomasz Opałko*
Tomaszów Lubelski.

Wiadomości bieżące.

„Thomasovia“. W pierwszym półroczu roku szkolnego 1923/24 odbyło Kółko 4 zebrania. Na zebraniu organizacyjnem wybrano zarząd, składający się z przewodniczącego kol. Stanisława Floryana, sekretarza kol. Marji Kobierzyckiej, skarbnika kol. Oktawiana Wierzbickiego, gospodarza kol. Kubarskiego, drużynowych kol. Gieleckiej St., Ziemiańskiej, Bachowskiego, Surowca, Stelmaszczuka.

W skład Kółka wchodzi: 2 drużyny piłki koszykowej, 2 drużyny piłki nożnej, 1 drużyna rowerzystów i 1 drużyna lekkoatletyczna.

We wrześniu i październiku odbyło się staraniem Kółka 14 zawodów piłki nożnej; 5 zawodów piłki koszykowej.

Dnia 19.1 1924 roku urządzono zabawę, która przyniosła 23,150.000 Mkp. dochodu. Opiekunem Kółka jest p. prof. Adam Seferowicz.

Walne zebranie członków Bratniej Pomocy odbyło się dnia 10/II b. r. Po sprawozdaniu z czynności Zarządu cały dotychczasowy zarząd podał się do dymisji, a w jego miejsce wybrano nowy. Prócz głównego zarządu wybrano lub zatwierdzono księgowych.

Zarząd główny stanowią: kol. Stanisław Floryan—przewodniczący; kol. Jadwiga Szymańska—zastępca przewodniczącego; kol. Zbigniew Bachowski—sekretarz; kol. Tadeusz Lipowski—skarbnik; kol. Helena Jaczyńska—kontroler; i dwu członków kol. Wanda Liśowska i kol. Edmund Stelmaszczuk.

Księgowi:

Kol.	Szymani M.	—	księga główna
„	Złomaniec K.	—	„ pożyczek długotermin.
„	Kielarska B.	—	„ „ krótkotermin.
„	Krawczyńska J.	—	„ różnych
„	Szczekocki H.	—	„ udziałowa
„	Furmańczyk J.	—	„ oszczędności
„	Poznański St.	—	„ inwentarza
„	Bałka i Ejfler	—	„ magazynowa
„	Szurmińska J.	—	„ członków wspierających
„	Gielecka A.	—	„ Konto P. K. O
„	Lisowski W.	—	„ Bibliotheca Pauperum
„	Kobierzycka M.	—	Kustosz
„	Trzeplota M.	—	Likwidator

Zarząd odbył 3 posiedzenia, z czego jedno (3) nadzwyczajne, dla załatwienia pilnych spraw bieżących.

Uchwalono co następuje:

1) Zamknie się konto każdej organizacji, która nie będzie wydawnie pracować w swoim zakresie; 2) Pożyczki krótkoterminowe będą udzielane w wysokości 12 złp.; 3) Pożyczki „Ratówki”— w wysokości 20 złp.; 4) Pożyczki długoterminowe będą udzielane tylko w naturze; 5) Pożyczki długoterminowe kredytowe zwaloryzuje się licząc 1 ko = 0,25 złp.; 6) Pożyczki mają być udzielane na $\frac{1}{2}\%$ od sta dziennie; 7) Z „Ratówki” mogą korzystać tylko członkowie kółka korepetytorów z tem, że członek, nie wpłacający 5% ze swych dochodów, nie ma prawa żądać udzielenia „Ratówki”; 8) Pożyczki nie mogą być bezwarunkowo prolongowane; 9) Księgowych obowiązują następujące godziny urzędowe: środa i sobota od godz. 4—5 pp.; 10) Otworzy się konto „Portorja”; 11) Sprawy kancelaryjne kółek i organizacji powierzone kol. Stelmaszczukowi; 12) Na pobrane towary dla jakiegokolwiek kółka, sklepik uczniowski jest obowiązany wydawać pokwitowania; 13) Przybory kancelaryjne należy kupować tylko w sklepiku.

Dotychczas udzielono pożyczek do sumy 200.000.000 Mp. oraz 1 pożyczkę długoterminową w naturze (rysownica, cyrkle i t. p.).

Za zarząd:

Z. Bachowski
Sekretarz.

St. Florian
Przewodniczący

Pogrzeb Ś.  P. W a w r z y n c a D w o r n i-
c z a k a, b. woźnego tutejszego Gimnazjum, odbył się
dnia 7-go lutego b. r. Nad zwłokami przemawiał WP.
Dyrektor i kol. St. Paszkiewicz.

PODZIĘKOWANIE.

Kółko Art. Malarskie składa W Panu Feliksowi
Z a w a d z k i e m u staropolskie „Bóg zapłać“ za zło-
żone na rzecz tegoż Kółka 10,000.000 Mkp.

Zarząd

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę drogi-
nam zwłokom ś. p. syna i brata naszego por. Zygmunta
Mazurkiewicza, w szczególności Przewielebnym Księżom
kanonikowi Bogutynowi i ks. Krupie, Dowódcy garni-
zonu p. mjr. Sudołowi, panom oficerom, oraz Szan.
Radzie Pedagogicznej, uczniom i uczennicom tutejszego
gimnazjum składa staropolskie „Bóg zapłać“ pozostała
w głębokim smutku

Rodzina.

O G L O S Z E N I E.

Józef Proca zamieszkały w Kolonji Podhucie ogłasza,
iż skradziono mu wojskową kartę zwolnienia na nazwi-
sko Józefa Proca, ur. w r. 1901 w Kolonji Podhucie.

Adres redakcji i administracji: „Nasza Praca“ Państw. Gimnazjum Koedu-
kacyjne Tomaszów Lubelski.

Wydawca i Redaktor odpow.: Prof. Hanna Boska.

Redaktor: Tadeusz Witkowski ucz. VII kl.

Ułocznia S. Szyllingiera w Tomaszowie Lub. dom Starostwa.

TREŚĆ N-ru 15 (55): 1) Młodzież w dobie dzisiejszej—St. Paszkiewicz.
2) Współpracy nam trzeba—St. Floryan. 3) Kronika obozowa (ciąg dalszy)—
Jan Sikiba. 4) Sprawozdanie ze Zjazdu. 5) Z klasy trzeciej—E. Proppe. 6)
Odpowiedź obserwatorowi na jego krokodyla łezki—Orso. 7) Zapytania i
odpowiedzi: Jaka jest różnica między t. zw. materją żywą a materją martwą—
Prof. Tomasz Opalko, Tomaszów Lub. 8) Wiadomości bieżące.

- 2) **Pierwszy** — pierwszy mówi,
Że córuchna **trzecia** — **trzecia**.
Pierwsza — **trzecia** stoi na stole,
A na niej szklanki i spodki.
Cała znajduje się w szkole.
Co to jest, sokole?

Rozwiązania z Nr. 13 (37)

Zadanie krzyżowe.

S t a d j o n
K s i a ż k a
S o m b a r t
C y p r j a n
S u w o r o w
S ł o w a c y
S t a s z y c
D i c k e n s
K u p i d y n

S z a r a d a.
K a — m e r — t o n.

KSIĘGARNIA

EDWARDA WITKOWSKIEGO

w Tomaszowie Lub., obok apteki poleca po najniższych cenach:

Książki beletrystyczne i naukowe.

Ilustrowany słownik języka polskiego M. Arcta,
70.000 wyrazów, 4300 ilustracji, oprawny w półskórek.
Cena 32 zł (na raty).

Bogaty wybór nut na skrzypce i pianino.

Przybory do instrumentów muzycznych, jak struny,
kalafonja, kamertony, stroiki i t. p.

**Listwy na ramy — gotowe obrazy rozmaitej treści w ramach;
przyjmuje obrazy, fotografie i portrety do oprawienia.**

Przybory kancelaryjne, jak: papier, atrament, tusze, ołówki,
linijki stalowe, podkładki do pisania, skoroszyty, teczki na
akty, registry, liczydła, dziurkacze, taśmy do maszyn
do pisania

MASZYNY DO PISANIA.

Wielki wybór tapet w najrozmaitszych deseniach.

Sprzedaje na raty: Pathefony, gramofony i płyty.

ROWERY męskie i damskie marki „Puch“.

Polecamy wszystkim Koleżankom i Kolegom

Zakład Fotograficzny

W. Kuleżyńska i S-ka

przy ul. Lwowskiej.

Wykonuje wszelkie zdjęcia, portrety, pigmenty
i gumidruki: do legitymacyj na poczekaniu.

Ceny o 30% niższe
dla wszystkich.

Adres redakcji i administracji: „Nasza Praca“ Państw. Gimnazjum
Koedukacyjne Tomaszów Lubelski.

Wydawca i Redaktor odpow.: Prof. Hanna Boska.

Redaktor: Władysław Fedorowicz, ucz. VIII kl.

Zastępca redaktora: Zbigniew Bachowski, ucz. VII kl.

Przewodniczący Komitetu Administr.: Stanisław Floryan, ucz. VIII kl.

Tłocznia S. Szyflingiera w Tomaszowie Lub. dom Starostwa.

TREŚĆ N-ru 15 (75): 1) * * * Władysław Fedorowicz.
2) Rekolekcje wielkopostne—Zbigniew Bachowski. 3) Ideałem na-
szym realizm—IKAr. 4) Kronika Obozowa (ciąg dalszy)—Wacław
Starzyk. 5) Wiosna w mojej rodzinnej wiosce—I. Ch. 6) Obrazek
—Kame-Leon. 7) Fantazja wiosenna—Amici. 8) Nasza klasa—
Ta z piątej. 9) Młoda Prasa—Este. 10) Wiadomości bieżące.
11) Dla rozrywki i nauki. 12) Ogłoszenia.